

Zbigniew Konrad Zaporowski

"Z dziejów obozu belwederskiego.
Tadeusz Hołówko, życie i
działalność", Iwo Werschler,
Warszawa 1984 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 27-28, 298-300

1985-1986

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

W.K. Konstantego z 11 grudnia 1814 r. do wojska polskiego, zresztą wydana za sprawą cara, przestraszyła Anglików, a cały subtelny plan zmuszenia Rosji do odstąpienia od sprawy polskiej okazał się niewypałem. Wykład autora jest jasny i bardzo przejrzysty.

Późniejsze wydarzenia w Europie pokongresowej obracają się wokół trzech zbrojnych wystąpień: rewolucji lipcowej w Paryżu, powstania belgijskiego i powstania listopadowego w Polsce. Autor tych artykułów prowadzi polemikę z Kijowskim na temat powstania listopadowego. Polemizuje z M. Janion i M. Zmirodzką na temat romantyzmu i historii. Roztrząsa źródła rewolucji belgijskiej i zajmuje się Belgijskim Komitetem Pomocy Polakom. To wszystko mieści się w temacie ponapoleońskiej Europy.

Książka Władysława Zajewskiego „W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich 1830—1831” to bardzo solidna lektura. Większość zamieszczonych w niej artykułów nie ma aparatu naukowego. Jest więc to pozycja popularnonaukowa, napisana przez znakomitego znawcę epoki i zagadnień. Nosi w sobie cechę gruntownych badań przedstawionych w sposób przystępny dla szerokich rzesz czytelników.

Jan Ziótek

Iwo Werschler: Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko, życie i działalność. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, ss. 398

Biografia Tadeusza Hołówki jest w naszej powojennej historiografii pierwszą poważną pozycją naukową dotyczącą wybitnego przedstawiciela obozu, który w różnych okresach nosił nazwę niepodległościowego, belwederskiego i wreszcie sanacyjnego. Tylko jego niekwestionowany twórca i lider — Józef Piłsudski — doczekał się pełnej biografii naukowej.

Hołówko (ur. w r. 1889) należał do pokolenia zdobywców niepodległości, jak je nazwał inny jego przedstawiciel w swoim nie opublikowanym pamiętniku — Wacław Bitner¹. Należał do pokolenia urodzonego i wychowanego w niewoli, które zafascynowane ideą niepodległości, wszystkie swoje siły i plany poświęciło temu celowi, mimo że jeszcze w 1914 r. wydawał się on utopią i nierealnym marzeniem. Barwne koleje życia Hołówki, którymi mógł śmiało obdzielić kilka osób, nie były czymś wyjątkowym w obozie, do którego należał. Wystarczy tylko sięgnąć do życiorysów Bronisława Pierackiego, braci Jędrzejewiczów czy innych.

Z działalnością niepodległościową Hołówko zetknął się podczas studiów na uniwersytecie w Petersburgu w 1909 r., wstępując jednocześnie do Polskiej Partii Socjalistycznej — Frakcji Rewolucyjnej, Związku Walki Czynnej i Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej. Dobry orator i nietuzinkowy publicysta, szybko wybijał się w gronie rówieśników. Autor, zajmując się swoim bohaterem w okresie petersburskim (1909—1914), oparł się w poważnej mierze na relacjach ludzi, którzy znali go z tego okresu, m. in. pierwszej żony, co w rezultacie dało pełniejszą sylwetkę Hołówki.

¹ W. Bitner: *Wspomnienia posła na Sejm. Cz. I: Zdobywcy niepodległości*. Biblioteka Narodowa, sygn. akc. 10.306.

Następny etap w życiu Hołówki — lata I wojny światowej — został ujęty w rozdziale II. Widzimy tutaj Hołówkę jako wybitnego publicystę, który swoje pióro oddał na usługi sprawy niepodległości. Z tym okresem jego działalności wiąże się lubelski epizod, mianowicie uczestnictwo w charakterze wiceministra w Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej. Autor nie dorzuca nowych faktów do tej działalności, poprzestając na dotychczasowych ustaleniach.

Następne trzy rozdziały zostały poświęcone działalności Hołówki w Polsce odrodzonej. W okresie rządów parlamentarnych był przede wszystkim publicystą. Należał też do PPS i z jej listy ubiegał się o mandat poselski w roku 1919 i 1922. Godność poselska nobilitowała bowiem na działacza rangi ogólnopolskiej. Jednak Hołówko mandatu nie zdobył, pozostając na mniej eksponowanych stanowiskach w partii.

Rozstanie z PPS nastąpiło w 1927 r., a więc po zamachu majowym. Hołówko nie mógł pogodzić się z opozycyjnym wobec sanacji stanowiskiem PPS. Zatem przywiązanie do marszałka okazało się silniejsze niż lojalność wobec własnej partii. Tą drogą poszło zresztą wielu wybitnych socjalistów, m. in. Rajmund Jaworowski, Jędrzej Moraczewski, Marian Malinowski. Po maju Hołówko poświęcił się służbie publicznej: w latach 1927—1930 był naczelnikiem Wydziału Wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a w roku 1930 uzyskał upragniony mandat poselski z listy BBWR i sprawował go do śmierci, tj. do 1931 r.

Tak więc funkcje, które pełnił po maju, nie były stanowiskami eksponowanymi. Nawet powierzenie mu godności II wiceprzewodniczącego Klubu Parlamentarnego BBWR i przewodnictwo Grupy Sejmowej stanowiło pozory awansu. Oznaczało jedynie starcia z opozycją, ponieważ ośrodek władzy zdecydowanie przeniósł się poza parlament. Jako działacz polityczny nie zaliczał się zatem do polityków z pierwszych stron gazet, pozostawał raczej w cieniu innych ze swojego obozu.

Tadeusz Hołówko wykazywał zrozumienie problemów narodowościowych II Rzeczypospolitej, a osobiście mniejszości ukraińskiej, której praw był gorącym orędownikiem. W obozie rządzącym po maju 1926 r. był właściwie obok Henryka Józewskiego najwybitniejszym ekspertem tej problematyki.

Kwestię mniejszości słowiańskich — jak słusznie zauważył autor — Hołówko widział w szerszym kontekście, w całokształcie polityki wobec ZSRR. Stąd idea prometeizmu znalazła taki silny oddźwięk w jego publicystyce i działalności. Nasuwa się jednak pytanie, jakie praktyczne znaczenie miała działalność Hołówki na odcinku narodowościowym? Otóż w okresie rządów parlamentarnych jego wpływy na decyzje dotyczące spraw narodowościowych były w praktyce niewielkie. Mógł jedynie swoimi artykułami zjednywać czytelników dla swoich koncepcji ułożenia poprawnych stosunków z mniejszościami narodowymi, stwarzać dla nich sprzyjający klimat. Temu celowi służyło utworzenie Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. Wśród osób, spośród których wyszła ta inicjatywa, był m. in. Hołówko. Również i po maju sytuacja niewiele się zmieniła. Hołówko, będąc naczelnikiem Wydziału Wschodniego MSZ, został — co jest nieco paradoksalne — odsunięty od wpływu na decyzje dotyczące spraw narodowościowych. Oczywiście, mając rozległe powiązania i osobiste przyjaźnie z czołowymi przedstawicielami grupy rządzącej, szczególnie z grupą pułkowników, mógł w ograniczony sposób wpływać na niektóre elementy tej polityki, szczególnie gdy chodziło o drobniejsze ustępstwa, zwolnienia z więzień itp. Znany ze swoich liberalnych poglądów, był jednak idealnym partnerem w trudnych pertraktacjach z przedstawicielami mniejszości narodowych. I rzeczywiście takie rozmowy prowadził — formalnie jako przedstawiciel i kierownik grupy sejmowej BBWR — z członkami Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej. Zresztą

bez powodzenia. Autor sygnalizuje — bo przecież nie jest to celem jego pracy — że jednak część koncepcji Hołówki, ułożenie jakiegoś *modus vivendi* z mniejszością ukraińską nie zniknęła z jego śmiercią. Dowodzi tego nie tylko ugoda polsko-ukraińska z 1935 r., ale i uczestnictwo Ukraińców w wyborach do sejmu i senatu w roku 1935 i 1938 oraz wystąpienie posła URP w sejmie 2 września 1939 r.

Ostatni, VII, rozdział jest poświęcony zamachowi na Hołówkę i zmiennym kolejom śledztwa. Chociaż bezpośredni sprawcy mordu zostali ujęci i po wyroku sądowym straceni, to jednak ich mocodawcy, którzy wydali rozkaz zabójstwa, są do dziś przedmiotem różnych spekulacji i domysłów. Werschler odważnie stawia hipotezy i przychyła się w zasadzie do najprawdopodobniejszej, iż decyzja o zamachu na Hołówkę zapadła na szczeblu lokalnym, zatem jego organizatorami byli lwowscy terroryści z OUN.

Recenzowana praca została oparta na wyczerpującej podstawie źródłowej. Autor spenetrował chyba wszystkie dostępne dla historyka w kraju archiwalia. Sięgnął też do zbiorów rodzinnych Hołówków, zarówno w Polsce, jak i za granicą, wydobywając z zapomnienia m. in. Diariusz obozowy HołóWKi z lat 1915—1916, korespondencję z różnych okresów jego życia.

Każdy krok w działalności publicystycznej i politycznej HołóWKi został solidnie udokumentowany, co sprawia, że recenzent nie znajduje zbyt wiele miejsca na wytknięcie błędów. Z pewnością dyskusyjne jest stwierdzenie, że HołóWko należał do najbliższych współpracowników Piłsudskiego (s. 289). Otóż Piłsudski był typem samotnika politycznego i poza Aleksandrem Prystorem i Walerym Sławkiem właściwie nie było w jego otoczeniu ludzi, którzy na to miano zasługiwali. Inni wykonywali polecenia, a mając dużą swobodę, np. w kwestiach narodowościowych, starali się odgadywać intencje Marszałka. Trudno więc ich nazwać najbliższymi współpracownikami Piłsudskiego tylko z tego powodu. Fabian Jeremicz nie był jedynym posłem Białorusinem w sejmie III kadencji (s. 297). Oprócz niego byli jeszcze i inni, np. Genady (Genadiusz) Szymanowski w klubie BBWR. Pozostawił on ciekawy pamiętnik w Ossolineum². Wydaje się też, że pozycje „Posłowie rewolucyjni w sejmie (1920—1935). Wybór przemówień, interpelacji i wniosków” (s. 380) i Z. Kormanowej „Materiały do bibliografii polskiego ruchu robotniczego (1918—1939), t. I (s. 377) należało zaliczyć do źródeł drukowanych, a nie do opracowań i monografii.

Ta rzetelna, w pełni naukowa biografia HołóWKi stanowi ważny krok do poznania kluczowego problemu II Rzeczypospolitej — problemu narodowościowego. Jest wydarzeniem dla badaczy, którzy zajmują się tym okresem naszych dziejów.

Zbigniew Konrad Zaporowski

² G. Szymanowski: *Dwanaście lat. Wspomnienia z lat 1927—1939*. Biblioteka Ossolineum, sygn. akc. 6/71.